

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

Exemplarz pojedynczy 3 kop.

Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb.
50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.

Rekopisów drobnych redakcja nie zwraca.

W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. z wiersz lub jego miejsce, wśród tekstów 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m. 16. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Łach, kiosk kolportażu.

PRZECZYSZCZANIE MEBLI
PRZEPROWADZKI
SKŁADY WŁASNE
LÓDŹ
PIOTRKOWSKA 69 TEL. 28-90
WARSZAWA
MARSZAŁKOWSKA 104 TEL. 88-66

PRZEWODNIK ADRESOWY m. KALISZA

W końcu bieżącego roku ukaże się ozdobne wydawnictwo księgi adresowej m. Kalisza i gub. Kaliskiej nakładem T-wa Wydawniczego p. f. Jan Gródek i S-ka.

W księdze tej dział informacyjny zawierać będzie: wykaz wszystkich instytucji i osób urzędowych m. Kalisza i miast gub. Kaliskiej, imiona i nazwiska właścicieli domów m. Kalisza, a także domów hipoteczne i policyjne domów w Kaliszu; wykaz wszystkich instytucji społecznych, publicznych, zakładów przemysłowych, hotelów, przedsiębiorstw handlowych i t. p. w Kaliszu i miastach gub. Kaliskiej.

W adresowej księdze tej uwzględniony będzie szeroko dział ogłoszeń firm krajowych i zagranicznych, mających stosunki handlowe z Królestwem i Cesarstwem. W interesie przemysłu i handlu, księga ta rozpowszechniana będzie w wielkiej ilości i w Rosji, dla tego wydrukowana została w języku rosyjskim i w polskim.

Firmy interesujące się tem wydawnictwem, zechcą się łaskawie zgłaszać w Łodzi do p. J. Grodka ul. Przejazd Nr. 1, a w Kaliszu do firmy „Energia” ul. Wrocławska 56.

Teatr Przeglądów

Ogród Grand-Hotelu.

Od 4 lipca 1914 r. Zupełna zmiana programu.

DALSZE WYSTĘPY p.p.:

St.-Claire, Rapackiego i Bratkiewicza
„Bartek Spekulant”

operetka w 1 akcie, osnuta na motywach swoich przez W. RAPACKIEGO.

Wspaniała wystawa, Chór-Balet „Spóźniony tancerz” farsa w 1 akcie W. Rapackiego z udziałem autora, p. St.-Claire i innych. Część solowa p. u.

„Rozmaitości” z udziałem p.p. St.-Claire, Rapackiego i Bratkiewicza. (Uprasza się o wcześniejsze zamawianie miejsc na dni świąteczne).

Wejście 30 kop.

Ogród Koncertowy przy HOTELU MANTEUFLA.

Codziennie KONCERTY

orkiestry symfonicznej warszawskiej pod dyr. p. Bronisława SZULCA, prof. Warsz. Tow. Muz.

1421

Adwokat E. Veretě

Widzewska 47.

Specjalność: sprawy kryminalne, hipoteczne, kontrakty, akty oraz zestawia różne prośby. Przyjmuje od 9—11 rano i 4—7 pp.

UWAGA: We wtorki od 3—5 bezpłatne porady prawne dla biednych.

Nr 6
PAPIEROSY
10 szt. 6 kop.
Twa Laferme
Petersburg.

Dr. B. Rejt,

Średnia 5, telefon 33-79

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczna, moczościowa i kosmetyka lekarska.

Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606” 1914 (wśród-żytnie). Leczenie elektrycznością, elektroizoliz (usuwanie specjalnych włosów) oświetlenie kanału (uretrokopia). Przyjmuje od 9—12 i od 12—5—8. W niedziele i święta od 10—2 po. Dla pań oddzielna poczekalnia. 320

Dr. W. FISCHER

b. ordynator kliniki uniwersyteckiej w Warszawie.

Choroby weneryczne, moczościowe, skórne i chirurgiczne.

Przyjmuje od 10—12 r. i 6—8 w. w Niedziele i święta 11—1 ul. ZIELONA Nr. 3 1424—20

POGRZEB.

Onegdaj odbywały się uroczystości pogrzebowe arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki w Wiedniu, dziś odbywają się w Artstetten. Dziś też zwłoki obojga złożone zostaną na wieczny odpoczynek w podziemiach arstettenkiego kościoła, ponieważ tak sobie był życzył dostojny nieboszczyk.

Swoim sumptem kościół w Artstetten odrestaurował i grobowiec dla siebie i rodziny swojej najbliższej zbudował.

Miał się za życia odzywać, iż nie chce być pochowany w podziemiach cesarskich u Kapucynów w Wiedniu, bo wiekusty sen jego budziłaby rozgwarzona i rozjeżdżona ulica stolicy. Prawdopodobnie jednak myślał o formalistycznej ceremonii dworskiej, którąby go po śmierci odłączyła od żony, jako nierównej jemu pochodzeniem.

W Artstetten mogą dostojni małżonkowie spoczywać razem pod tym samym sklepieniem. I spoczną. Romantyzmowi ich wspólnego życia stanie się zadość. I twarde, suchym paragrafem statutu dworskiego również się stanie zadość.

Ale nie stanie się zadość życzeniu wiedeńskich, którzy wymarzyli sobie dla ofary polityki wielkoserbskiej niebywałe wspaniałe pogrzeb. Razi ich skromność obchodu. Razi ich pośpiech. Niemal, z jakim dwór grzebie zwłoki niedoszłego spadkobiercy potęg i chwały rakuskiej.

Dlaczego tak skromnie, dlaczego tak cicho chowają tego arcyksięcia, wkoło którego za życia ułożyła się barwna legenda jakichś wielkich, niezwykłych czynów. Czynów, które miały być — i nie będą. Bo ich domniemanego autora nie masz więcej na świecie.

Tak sobie powtarzają ludzie, którzy z istnieniem ziemskim człowieka wiążą motywy i efekty międzynarodowej polityki, którzy na tę politykę patrzą ze stanowiska możliwego w dawnych, lecz już niemożliwego w naszych czasach.

Ostatecznie arcyksiążę mógł mieć przypisywane mu powszechnie plany, ale nie mógł ich wedle swej woli na czyny zamieniać.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand był tylko następcą tronu, więc chociaż wyposażony został w daleko sięgające prerogatywy, zawsze się musiał liczyć z wolą panującego cesarza i króla.

Mówiono: arcyksiążę chciał wojny, ale Franciszek Józef jej nie chciał. Czy tak było? Historia bezstronna kiedyś na to odpowie.

Jeżeli jednak ustaliła się opinia o pokojowych dążnościach sędziwego austro-węgierskiego monarchy w całym świecie, dowodzić to może, że istotnie Franciszek Józef był zwolennikiem pokoju za życia swego nieśczęśliwego synowca.

Był, więc prawdopodobnie będzie i w tym szeregu lat, które mu Opatrzność zarezerwowała. Zresztą, są czynniki zakulisowe, które przemownie wpływają na taki lub inny bieg i rozwój wypadków.

Demonstracje, manifestacje, i wybuchy żywiołowe ludności nie skierują prądu polityki w niepożądane lub niebezpieczne dla państwa żyzko.

Pokojowa tendencja Franciszka Józefa już się też zaznaczyła po tragicznych wypadkach sarajewskich. Bo do tej pory oficjalnie nic nie wie-

my o wysłaniu noty, o której wczoraj pisaliśmy, gabinetowi belgradzkiemu. Nie widać też jeszcze obecnie, żeby ów gabinet chciał wyciągnąć dalej idące konsekwencje z faktu udziału w spisku majora Pribriczevica. Biliński, który w stosunku do ludności Bośni i Hercegowiny reprezentował element ugodowy, również nie został usunięty ze stanowiska wielkorządcy obu tych prowincji, pomimo ostrej krytyki „Reichspostu”, organu, odbijającego jakoby myśli i marzenia zabitego arcyksięcia następcy tronu.

Tak jest jeszcze w czasie pogrzebu, a jak będzie po pogrzebie — niewiedomo. Prawdopodobnie rząd austro-węgierski zajmie przez czas dłuższy w stosunku do Serbji pozycję wyczekującą. Będzie paraliżował u siebie irredentę serbską, a w obu królestwach serbskich austrofobia będzie sprawniej niż do tej pory hamował.

Oczywiście, mogą zajść wypadki, które i sędziwego cesarza będą w stanie zniewolić do czynów, jakich, zdaje się, radby uniknąć. Ale te wypadki muszą mieć, i to konieczne, inne sprzężyny, aniżeli te, które w Belgradzie lub w Cetynji obmyśla.

Jednym słowem stosunek Austro-Węgier do obu królestw serbskich radykalnie zmienić się może dopiero wówczas, gdy na scenę wystąpią wielkie i miarodajne czynniki międzynarodowe.

Konflikt czy przewrót?

(Im) Na posiedzeniu piątkowym Rada państwa głosowaniem swym w kwestji budżetu na rok 1914 stworzyła sytuację, jakiej nie było jeszcze w okresie t. zw. „nowego porządku” w państwie rosyjskim.

Konflikt ten nie może się równać z pamiętnym trzydniowym rozwiązaniem obu Izb przez Stołypina, kiedy to rząd naciskiem tym na konstytucję pragnął złamać opór Rady państwa. Obecnie bowiem rzecz przedstawia się wręcz przeciwnie, a mianowicie Rada państwa przyszła rządowi z pomocą w akcji przeciwko Dumie.

Swego czasu Duma państwowa przyjęła budżet. Tablice cyfrowe stanowią jeno część tego zażka, towanego prawa. Rada państwa zaś nie chciała przyjąć pewnego ustępu prawa, ustępu znanego pod nazwą „poprawki Godniewa”, a polegającego na pewnem skrópowaniu ministrów w kwestji wydatkowania powierzonych im sum. Wówczas projekt budżetu, jak jest to przewidziane przez ustawę Dumy, przeszedł do komisji pojednawczej, która też, większością wszystkich głosów przeciwko dwóm, powtórnie zaaprobowała budżet w redakcji

uchwalonej przez Dumę. W piątek jednak Rada państwa poraz drugi odmówiła przyjęcia ustępu prawa, który się już jej swego czasu nie spodobał.

Nowa komisja pojednawcza już nie może być zwołana; projekt prawa o budżecie nie otrzymał aprobaty jednej z izb; padł zatem i rząd nie posiadający uchwalonego, zgodnie z prawem konstytucyjnym, budżetu na bieżący rok. I wówczas obowiązywałby budżet z roku poprzedniego, który jednak przewidywał w sumie wydatków o 400 milionów mniej, niż tegoroczny.

Lecz dygnitarze z Izby wyższej, nie chcąc pozostawić ministrów bez pieniędzy, wymyślili nowe całkiem wyjście: projekt budżetu, jako całość, uważany jest za przypadki, lecz sama jego część cyfrowa, — kolumny liczb, za którymi kryją się potrzebne ministrom miljarde, — została przyjęta.

W tej kombinacji tkwi bezwzględnie jawne zupełne pogwałcenie praw i przywilejów Dumy, ba, mało tego, bo wyraźnie całkiem pogwałcenie zasadniczych praw istniejącego w państwie ustroju. Jest to fakt, którego obalić nie mogą jakiegokolwiek komentowania istoty budżetu państwowego. Przypuśćmy nawet, że Duma nie powinna była przyłączyć do projektu t. zw. „poprawki budżetowej”, jednakże uczyniła to. Nie zgadzając się zasadniczo z Dumą w najistotniejszym dla państwa zagadnieniu, a takim jest budżet, rząd może Dumę rozwiązać, lecz żadne przewinienia, czy przeoczenia, uczynione przez przedstawicielstwo narodowe, nie dają prawa rządowi i Radzie państwa uważać za przyjęte przez Dumę to, czego ona nie aprobowwała.

Nie można przecież w żadnym razie powiedzieć, iż było to, czego w rzeczywistości nie było. A Duma przecież nie przyjmowała budżetu w dwu oddzielnych, niezależnych od siebie, częściach — cyfrowej i opisowej! Przyjął w tych warunkach jedną część budżetu, odrzucając jednocześnie drugą — jest to pogwałcenie paragrafu 86 ustawy o Dumie państwowej, zgodnie z którym żadne prawo nie może być przyjęte bez zgody Dumy.

Przewodniczący Izby wyższej, rada tajny Gołubjow, proponując Radzie państwa zadecydowanie, za pomocą głosowania, czy można oddzielić budżet od prawa o budżecie — wykazał dowodnie, iż w kwestii tej posiada pewne wątpliwości. Lecz Izba wyższa, zgadzając się na propozycję prezesa i rozwiewając wątpliwości jego na swoją korzyść, zaś na szkodę Dumy, pogłębiła jeno ten konflikt. Samo zaś głosowanie to — jest aktem przeciwkonstytucyjnym. Bowiem Rada państwa nie posiada praw północno-amerykańskiego „Trybunału najwyższego”, nie może więc decydować o zgodności, czy niezgodności postanowień Dumy z jej prawami i wogóle nie jest powołana do tego, by drogą swoistego komentowania konstytucji zmieniać to, co otrzymała, jako zatwierdzony projekt, od izby wyższej.

Głosowanie Rady państwa usunęło nieprzyjemny dla rządu precedens, stwarzając jednak jednocześnie niebezpieczny precedens nowego komentowania praw przedstawicielstwa narodowego. Jak jednak odpowie Duma na ten zamach na prawa swoje? Duma obecnie nie pracuje i, prawdopodobnie, głównie spekulowano na jej obojętność. Coprawda, Duma październikowca zasłużyła sobie na takie traktowanie, ale ostatnimi czasy, pod wpływem opinii publicznej, znikła ta apatia petersburskiej Izby gmin, przypuszczać więc można, że nie zgodzi się ona na takie uszczuplanie jej praw. Jeśli bowiem Rada państwa może sobie wybierać z zatwierdzonych przez Dumę, praw tylko pewne, przypadające jej do gustu, ustępy, wówczas rola Dumy staje się istotnie ogromnie dziwaczna. Czy Duma zechce jednak zaakceptować tę rolę? Na to prawdopodobnie odpowiedzą pierwsze zaraz posiedzenia jej sesji zimowej.

O samorząd w Królestwie.

Według informacji dzienników petersburskich, niektórzy członkowie Rady państwa zdają już sobie sprawę z trudnej sytuacji, w jakiej się znaleźli wskutek oporu przeciwko projektowi samorządu miejskiego dla Królestwa; szukają też sposobu wyjścia z tej sytuacji. Dotychczas wyłoniło się kilka pomysłów. Najwięcej zwolenników — jak twierdzą pisma — ma na ra-

nie sposób, dający członkom prawicy wolną rękę. Pozwoli to tym, którzy nie byli może tak stanowczymi przeciwnikami języka polskiego w samorządzie, a głosowali przeciwko niemu tylko z obowiązku solidarności partyjnej oddać dziś głosy swoje za redakcją Dumy. Ci którzy z nowymi okolicznościami pogodzić się nie chcą, natomiast będą mogli, wobec pozostawienia im swobody działania, być nieobecni na posiedzeniu, na którym sprawa będzie rozstrzygana.

Dzienniki petersburskie przypominają przy tej sposobności, jakaw swoim czasie w podobnym wypadku postąpił członek Rady państwa, Gorczakow. Nie chcąc przystąpić do kompromisu, ani też głosować wbrew przekonaniu, rzekł się stanowiska członka Rady państwa. Krok ten spotkał się z uznaniem nawet jego przeciwników politycznych. Trudno jednak — jak sądzą dzienniki petersburskie — przypuścić, ażeby za przykładem Gorczakowa poszły dzisiejsze filary reakcji w Radzie państwa. Pp. Stiszyński, Durnow, Kobylitscy i inni pojmują to doskonale, że znaczenie, ich polityczne związane jest ściśle z należeniem do Izby wyższej. Po za nią nieby nie znaczyli, wobec czego trudno od nich podobnego zaparcia się oczekiwać.

Znaczenie polityczne całego zajęcia tego tkwi — pisze „Głos Moskwy” — w tem właśnie, że da ono możność należytego ocenienia wytrwałości przekonania o „patriotów” i „zbawców ojczyzny”. Los wezwał ich na surowy egzamin; do którego wcale zdaje się nie są przygotowani. Jeżeli jednak prawica Rady państwa nie złoży egzaminu dojrzałości politycznej, utraci doszczętnie znaczenie polityczne, z którego tak jest dumna i którem tak się chełpiła przy każdej nadarzającej sposobności.

Trudne położenie w jakim znalazła się prawica, ma i tę jeszcze — zadaniem dzienników rosyjskich — dobrą stronę, że pozwoli prawdopodobnie rozstrzygnąć dawno już trwające przesilenie, wywołane antagonizmem między Dumą a Radą państwa. Antagonizm ten podsycający był głównie przez prawicę Rady. Prezesowi ministerium, Goremykinowi, który działalność swą opierał pragnienia zgodnej pracy obu ciał ustawodawczych, następcza się sposobność urzeczywistnienia tego pragnienia.

Ze świata

(—) Rewelacje Burcewa. Burcew złożył francuskiemu ministrowi sprawiedliwości skargę, prosząc o wytoczenie śledztwa osobom, które Burcew nazywa agentami tajnej policji rosyjskiej.

Oskarża ich o systematyczną kradzież listów, adresowanych do niego i innych emigrantów. Burcew oświadcza, że agenci rosyjscy kupują listy od listonoszów, kopiuje je a następnie dopiero zwracają.

Burcew prosi o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej naczelnika rosyjskiej policji tajnej w Paryżu, Krasnikowa, i kilku agentów.

(—) Arcybiskup w niebezpieczeństwie. Samochód arcybiskupa Negre z Tours zderzył się podczas spaceru poza miastem z ciężkim wozem ładunkowym.

Samochód uległ zupełnemu zderzeniu. Arcybiskup ocalał tylko cudem, podczas gdy towarzyszący mu ksiądz otrzymał rany śmiertelne.

(—) Zabójstwo siostry. Spiewaczka opery dworskiej w Berlinie, Denner, odwołała najstarszą chorą córkę do Włoch, a 14 letniego synka i jedenastoletnią córkę pozostawiła w domu pod opieką służby. Dzieci przez chwilę nie pilnowane, zbawiały się, znalazły w szufladzie rewolwer. Chłopak, nie wiedząc, że rewolwer był nabity, wymierzył do siostrzyczki i strzelił. Dziewczynkę ciężko ranną odwieziono do szpitala, gdzie jednak wyzionęła ducha.

(—) Egzamin polityczny arcyksięcia. W ubiegły wtorek w gmachu uniwersytetu petersburskiego odbył się egzamin polityczny arcyksięcia Józefa Franciszka, starszego syna arcyksięcia Józefa.

Arcyksiążę składał drugi egzamin państwowy wraz z dwoma innymi kandydatami.

Komisarz egzaminacyjny, prof. Kmetz, zadał arcyksięciu pierwsze pytanie: „Kto wykonywa na Węgrzech władzę ustawodawczą?” Arcyksiążę, jak podaje „N. P. Journal”, odpowiedział: „państwowy sejm węgierski i król”.

Również na pozostałe pytania arcyksiążę odpowiedział doskonale, lecz jakie to

były pytania i jakie odpowiedzi, niewiadomo.

Następnie prof. Kmetz zadał arcyksięciu pytanie: „Coby się stało, gdyby armja wspólna podbiła Serbję; do kogo należałoby to terytorjum?” Arcyksiążę na to pytanie nie odpowiedział, lecz odpowiedź dał jeden z pozostałych dwóch kandydatów.

Prof. Kmetz dał następującą notę: „Jego Wysokość arcyksiążę Józef Franciszek na podstawie swych odpowiedzi i pilności, wykazanej w ciągu całego roku, jak również na podstawie swych colloquinów, otrzymał promocyję jednogłosnie z odznaczeniem”.

(—) Kraj morderców. Według obliczeń statystycznych, zamordowano w roku 1912 w Stanach Zjednoczonych w Ameryce 9152 osoby; podobną liczbę morderstw wykazuje tamtejsza statystyka w r. z.

Niemna chyba na świecie kraju, w którymby tak mordowano jak w Ameryce. I nie dziwne, gdyż morderców nie ściga energicznie dłoń sprawiedliwości.

W Chicago np. z pośród 200 morderców w roku 1910 jednego tylko ukarano śmiercią.

Z za kordonu.

— Ze Szlaska cieszyńskiego. Przed kilku dniami odbyła się w Trzyczcu pod Cieszynom wielka wszechniemiecka prusofilka demonstracja z powodu poświęcenia sztandaru koła śpiewackiego.

Na tę uroczystość przybyło sporo gości austriackich i pruskich; przybył też starosta cieszyński, wychowanek szkół galicyjskich, p. Stromenger i prezydent sądu obwodowego w Cieszynie, p. Harbich, a więc dwaj wybitni urzędnicy austriaccy. Gdy w drzewce sztandaru o fładze pruskiej wbijano gwoździe, i c. k. urzędnicy austriaccy schylali pokornie głowę, składali patriotyczne, wszechniemieckie życzenia, cytowali Bismarcka.

Szczytem tych manifestacji pruskich był toast na bankiecie. Wbrew zwyczajowi wniesiono naprzód zdrowie cesarza Wilhelma, a potem dopiero toast na cześć Franciszka Józefa. A spełniała ten toast pruski kilkudziesięciu urzędników austriackich!

Czy dziwić się wobec tego można — powiada „Dziennik Cieszyński” — że obecnie kult Wilhelma II tak szerzy się na Szlasku. W ostatnich czasach coraz częściej widzi się w oknach wystawowych księgarń niemieckich portrety cesarza Wilhelma z napisem „Unser Kaiser” (nasz cesarz). Popularyzuje się w ten sposób na Szlasku, który wciąż jeszcze nosi nazwę austriackiego ideału pruskiego i ideału Hohenzollernów.

— Wdzięczność moskalofilów. Jak wiadomo, poseł moskalofili w sejmie galicyjskim, dr. Markow, usiłował na jednym z posiedzeń sejmowych przemawiać po rosyjsku. Przeciwni temu założyli protest polacy i rusini, a ówczesny marszałek, s. p. Adam hr. Gołuchowski, odebrał mu głos. Obecnie moskalofile, celem podziękowania p. Markowowi za to, że przemawiał w sejmie po rosyjsku, czyli, jak to oni nazywają w „ruskim języku literackim”, wręczyli mu na uroczystym posiedzeniu „Narodnoho Sowietu” we Lwowie pierścień złoty, ozdobiony brylantami, opatrzony napisem „za ruską mowę w sejmie”. Pierścień ten zakupiono ze składek.

Z Cesarstwa.

+ Sprawa mnicha Artemjusza. Od siedmiu lat w synodzie znajduje się sprawa mnicha pustelni Białoberskiej w diecezji orłowskiej, którego zwierzchność duchowna zaproponowała synodowi pozbawienie go godności duchownej za rzekome oszczerce rewelacje rzucone przezeń na władze monasteru i władze świeckie. Swego czasu zwierzchność duchowna, chcąc osłabić wrażenie oskarżeń Artemjusza, który pomiędzy innymi przesłał kompromitujące informacje do Dumy, ogłosiła go za warjata i zamknęła w domu obłąkanych. Władze świeckie uznały go za normalnego i uwolniły z więzienia.

Obecnie Artemjusz znów zwrócił się do synodu i prosi o umorzenie całej sprawy, gdyż oddaje ją na sąd Boży, sam zaś chce w spokoju życia dokończyć.

+ Nowa „rytuałna” sprawa. Biskup saratowski wydał rozporządzenie, by otwarto grób chłopczyka Masłowa, zamordowanego rzekomo w sposób rytuałny przez żydów, i by przeniesiono zwłoki do cerkwi. Zdjęcia fotograficzne z otwartego grobu przesłane będą posłowi Zamysłowskiemu.

+ Zabójstwo i samobójstwo z powodu odwiedzin komornika. Onegdaj o godz. 12 w południe do mieszkania I. F. Żukowa, byłego kupca, zamieszkałego w Petersburgu na wybrzeżu Karpowskim nr. 30, przybył komornik, w celu przeprowadzenia zajęcia za dług za komornę. Żukow, który niegdyś był bogaty, i tylko ostatnimi czasy stopniowo staczał się w nędzę, tak wziął do serca te odwiedziny komornika, że z rozpaczą jednym celnym strzałem w tył głowy zabił żonę swą, 35 letnią Nadiożdę, potem zaś skierował lufę w usta i również położył się trupem na miejscu.

+ Osobliwy zakaz. W Czugujewie policja zakazała żydom zbierania się grupami około swych domów i poleciła usuwać w ciągu 12-tu godzin znajdujące się wokół domów żydowskich ławki. Rozporządzenie to nastąpiło skutkiem pewnego zajścia ulicznego.

+ Prowokator Weisman w Petersburgu. W Petersburgu zjawiał się znowu znany prowokator Weisman, o którego działalności wiele pisano swego czasu. Aleksander Weisman występuje jako przedstawiciel jakichś koncesjonariuszów wiedeńskich i zawiera pertrakacje z przedstawicielami petersburskiego świata kupieckiego. Obecnie Weisman na dni kilka wyjechał do Moskwy. Weisman skazany był w 1910 r. przez warszawską izbę sądową za łapownictwo i popieranie złodziei na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów i oddziały poprawcze na 1 rok i 4 miesiące.

+ Echa tragedji leńskiej. Dotychczas nie zdołano rozstrzygnąć sprawy rotmistrza Treszczenkowa, który w kopalniach złota nad Leną w 1913 r. kazał strzelać do robotników. Władza prokuratorska irkuckiej izby sądowej, której polecono rozpatrzenie winy rotmistrza i sformułowanie aktu oskarżenia, nie powziawszy żadnej decyzji, przesłała cały materiał odnośny do ministerjum spraw wewnętrznych, które ostatecznie zdecyduje, czy rotmistrz Treszczenkow ma być oddany pod sąd, czy też uniewinniony.

+ Gimnazista — bandyta. W Bielskach uczeń klasy 4 gimnazjum Iwan Grimalskij usiłował dokonać rabunku w aptece Jaruczeńskiego. Właściciel wszczął alarm i zmusił nieletniego bandytę do ucieczki. Niezwłocznie zarządzono pościg, w czasie którego Grimalskij ciężko zranił strażnika i przedhodnia.

Z Litwy i Rusi.

□ Tragiczny wypadek. Wczoraj wieczorem na górze Ratyja w Kijowie wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 12-letni chłopiec, wśród następujących okoliczności.

Slusarz Leonow chciał wypróbować fuzję. W tym celu wybrał sobie ustronne miejsce na górze, a wspartą fuzję o drzewo, począł odmierzać przestrzeń. Korzystając z oddalenia się Leonowa, do drzewa podbiegło dwóch chłopców, którzy zaczęli bawić się flintą. Niepodziwianie padł strzał. Zaskarżony Leonow podbiegł do drzewa — zastał już konającego chłopca. Cały nabój strótowny trafił nieszczęśliwemu w usta. Sprawca wypadku zbiegł.

□ Postanowienie obowiązujące. Gubernator miński wydał nowe postanowienie, dotyczące zbierania ofiar pieniężnych przez redakcje pism. Zabronione jest zbieranie składek na strajkujących, na rzecz zesłanych oraz na zapłatę kar, nakładanych przez sądy lub w trybie administracyjnym.

Wydanie rzeczonych postanowień w chwili obecnej — pisze „Kur. Lit.” — ma ważną stronę charakterystyczną. Postanowienie bowiem zabrania teraz dopiero tego, za co ten sam gubernator Giers przed półtora rokiem skazał ks. Miłaszewskiego. Samo więc ogłoszenie postanowienia teraz stwierdza niezgodność z prawem owej kary, dostatecznie zresztą stwierdzoną przez Izbę Państwową.

□ Pożar w więzieniu. Wczoraj o godzinie 8 m. 15 wieczorem, wybuchnął pożar w jednej z budowli więzienia gubernatorskiego na Łukiszkach w Wilnie. Wezwana telefonem wnet na miejsce przybyła straż ognia. Ogień się wszczął na strychu oddzielnego budynku piętrowego, gdzie się mieszkał szpital, łaźnie i pralnie więzienne. Opanowano go z łatwością i umiejscowiono w ciągu pół godziny. Strych został zniszczony zupełnie.

Na miejsce wypadku sjechał gubernator i policyjster, a ulice dookoła więzienia były otoczone kordonem policji pieszej i konnej, tudzież wezwanem ku pomocy wojskiem, gdyż obawiano się ucieczki znajdujących się w szpitalu więźniów. Istotnej przyczyny pożaru jeszcze nie ustalono.

Z Królestwa.

§ Nieprawdziwa wiadomość.

„Goniec Częstochowski” pisze, iż podana w dzisiejszych wiadomościach o zamknięciu szkoły filologicznej polskiej w Częstochowie jest nieprawdziwa.

Zarząd okręgu szkolnego warszawskiego ostatecznie zdecydował, że szkoła ta (t. zw. gimnazjum IV) istnieje będzie nadal pod kierunkiem dyrektora p. Gustawa Kosińskiego.

§ Wyrodny ojciec.

Na Rakowie w domu Belkiego od dłuższego czasu zamieszkiwał robotnik Franciszek Noga mający lat 40; wyrodny ten ojciec, jak stwierdził protokół policji fabrycznej, dopuścił się zbrodni przeciw moralności na osobie swej córki 15 letniej, jeszcze przed trzema laty, kiedy miała lat 12.

Zwyrodniałego ojca aresztowano i oddano pod sąd.

Z sąsiedztwa.

× Wspólna kasa chorych w

Zgierz. (c) Wczoraj, o godz. 10 rano, w domu F. Swatka przy ul. Zakrę w Zgierz, pod przewodnictwem p. A. Kohla i w obecności inspektora fabrycznego z okręgu powiatu łódzkiego oraz komitetu organizacyjnego p. Prezesem St. Markowiczem, na czele, odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, w sprawie założenia w Zgierz wspólnej kasy chorych.

Z ogólnej liczby 88 delegatów, reprezentujących robotników 32 fabryk, przybyło na zebranie 77.

Sprawę referował pan inspektor, na wniosek którego opracowano ustawę dla organizującej się kasy i omówiono niektóre warunki, dotyczące powołania tej instytucji do życia.

W myśl opracowanej wczoraj ustawy, zgierska wspólna kasa chorych obejmująca wszystkie fabryki miejscowe, zatrudniające od 20 do 200 robotników i liczyć będzie z góry 2,000 uczestników. Zebrania ogólne kasy składać się będą z 88 pełnomocników, wybieranych z pośród robotników i fabrykantów corocznie.

W skład zarządu kasy, na czele którego stać będą prezes i dwóch wiceprezów, wejdzie 11 osób, w tym ze strony robotników 6 i ze strony fabrykantów 5.

Co się tyczy określenia wysokości składek i zapomóg, oraz wynagrodzenia dla członków zarządu i komisji rewizyjnej, to sprawę tę przekazano do decyzji ogólnego zebrania pełnomocników kasy.

Na kapitał zapasowy postanowiono odtrącać od składek 5% proc.

Obrady trwały do godziny 12 i pół w południe.

× Kradzież przedzdy.

(c) W nocy z czwartku na piątek, na szosie strykowski, w pobliżu wsi Klink, w gm. Dobrej, z woza I. Pomerana jadącego z Łodzi do Strykowa, niewiadomi złoczyńcy skradli 400 funtową pakę przedzdy, wartości 300 rubli.

× Pożar od pioruna.

(c) Wczoraj o godz. 2 po poł. podczas burzy, jaka przeciągała nad okolicą, we wsi Kontrowersie, gm. Nakielnicza, od uderzenia pioruna splonęła zagroda włościańska. Straty wyniosły 200 rb.

zenia wyskoczyło z pociągu. Wielu z wyskakujących doznało lżejszych lub cięższych obrażeń, głównie stłuczeń.

Zarząd kolejki, zawiadomiony o katastrofie wysłał parowóz z lekarzem kolejowym dr. Jędrzejewskim. Wysłano następnie specjalny pociąg, celem zabrania rannych, w pociągu tym pojechał drugi lekarz kolejowy, dr. Kinas.

Kilkadziesiąt osób doznało uszkodzeń lżejszych lub cięższych, niegroźnych jednak niebezpieczeństwem dla życia.

Zawiadomione o katastrofie Pogotowie wysłało na stację kolejki 2 karetki, którymi poważnie rannych przewieziono do szpitali.

Przyczyną katastrofy była lekomyślność zastępcy zawiadowcy stacji Klarysew. Według informacji uczestników katastrofy pan ten wyprowadził pociąg Nr. 80, nie zastanawiając się nad tem, że od Warszawy dąży pociąg Nr. 79.

Pociąg wiozący rannych pędził z tak ogromną szybkością, iż obawiano się nowej katastrofy.

Na stacji Warszawa władze żandarmerji spisały protokół o katastrofie.

MAŁY FELJETON.

Początek wakacji.

Jak dziwnie pusto, gdy się wyjdzie rano
Na miasto... Cisza na ulicach leży...
Duszy uciec zabrakło, młodzieży...
Co ja swym gwarem budziła zaspianą...

Za to się pola rozwesela, rzeczek,
Których przejrzysta, kryształowa woda
Zmąca w zabawach chłopców, ciętą młodą,
Wędrują w cińchy bór głośne wycieczki...

Żaś „poprawkiewicz”, co z trwogi wymierał,
I przeciw „belfrowi” wykreślił się łaską,
Chodzi po mieście, na pół „cywil”, z łaską,
Jak taki stary na pensji generał.

Tersytes.

Wielki pożar.

(a) W nocy z soboty d. 4 na niedzielę 5 lipca, o godz. 1 po północy wybuchł pożar w fabryce Maksa Rosenblatta przy ul. Średniej pod nr. 83.

Pożar wynikał wskutek niewyjaśnionej przyczyny, w oddziale salfaktorów przedziałni, na 3 piętrze. Przy wybuchu ognia oddział był zamknięty, pracowali zaś tylko robotnicy nocnej zmiany w oddziale grempli, mieszczącym się na parterze budynku fabrycznego.

Gdy ogień zauważono, robotnicy usiłowali opanować żywioł własnymi siłami, przy pomocy hydrantów fabrycznych lecz ogień rozszerzał się z wielką gwałtownością, wobec przepełnienia wszystkich oddziałów fabrycznych materiałami łatwopalnymi, surową i przerabianą bawełną, a usiłowania te pozostały bezskuteczne.

Zawezwano telefonicznie strażę ogniową. Gdy o g. wpół do dwunastej zajęły na dziedzińcu I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej, cała połowa trzypiętrowego gmachu fabrycznego przedstawiała szalejące morze płomieni.

Zawezwano następnie oddziały, III straży ogniowej ochotniczej, oddział straży miejskiej, 6 oddział straży ogniowej ochotniczej fabryki Poznańskiego i Grohmana.

Wysiłki straży skierowano ku zlokalizowaniu żywiołu i ratowaniu sąsiednich budynków fabrycznych.

Uratowano znajdujące się w tejże posesji parterowe magazyny ze znajdującą się w nich znaczną ilością surowego materiału bawełnianego, uratowano również mury przylegającego do ogarniętej, mieczem ognia, nowopobudowanego budynku fabrycznego Maxa Rosenblatta, wzniesionego na tejże posesji od strony ul. Południowej. Jednocześnie na budynku tym cały dach został już strawiony przez ogień. Z wielkim trudem przeszkodzono przerwaniu się ognia na sąsiednią fabrykę Ludwiga.

Ogień zniszczył wszystkie trzy piętra przedziałni i parter, znajdujące się w nich dziesięć kompletów maszyn przedziałniowych (salfaktorów, szarpaczy i rajserów), wielkie ilości materiału surowego, bawełny obrabianej i przedzdy bawełnianej. Straty przenoszą 100,000 rb.

O godz. 5 rano pożar umiejscowiono. O piątej przyjechali też do ognia właściciele fabryki. Wysiłki straży ocaliły od ognia piwnice i suteryny fabryczne, napelnione szczelnie zapasami gotowej przedzdy, przedstawiającej wartość kilkunastu tysięcy rubli.

O godz. 6 rano cofnięto strażę ogniową ochotniczą za wyjątkiem oddziału I, który pracował przy tłumieniu zgłiszczą do godz. 9 rano. Podczas pożaru, wskutek zapalenia przewodnika, uległa zniszczeniu maszyna w elektrowni miejskiej, przesyłająca tok elektryczny.

Zarówno mury fabryczne, jak też i surowa bawełna i gotowa przedzda ubezpieczone były w rządowym Towarzystwie wzajemnego ubezpieczenia gub. Królestwa polskiego, warszawskim Tow. ubezpieczeń i kilku innych na znaczne sumy.

Władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo, celem wykrycia przyczyny pożaru. Przy ogniu byli miejscowi przedstawiciele zaangażowanych Towarzystw ubezpieczeniowych.

Kalendarzyk.

Dziś Dominiki p. m., Izaj.

Jutro Cyryla i Metodego

Imiona słowiańskiej dziś Izasława

Jutro Krasnoroda

Wschód słońca o g. 3 m. 43

Zachód „ 8 „ 24

Długość dnia „ 16 „ 41

Hotel „Manteuffla”. Codzienne koncerty pod kierunkiem dyr. Bronisława Szulca.

Teatr Przeglądów. w Grand Hotelu

Koncert orkiestry Filharmonijnej pod dyr.

p. Milana Rodera, operetka, farsa, balet.

Helenów. Koncerty symfoniczne pod

dyr. A. Siedliskiego.

STAŁA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH

Ewangielicka 3, otwarta codziennie od 10-5

BIBLIOTEKA STERELSKICH (Mikołajowska 59)

otwarta codziennie od g. 6-aj do 3 wieczorem, w niedziele i święta od 1-aj do 3-aj pp.

OZYTELNIĄ PISM TOW. „WIEDZA”

Piotrkowska 103, otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-aj rano do 3-aj wiecz.

MUZEUM NAUKI I SZTUKI (Piotrkowska 91)

Otwarte jest od 10 po południu do 10-aj wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

KRONIKA.

Prawa o szpiegostwie.

„Now. Wrem.” pisze: Jak słyszeliśmy, za przykładem państw zagranicznych przedsiębiorczych teraz szczególnie ostre środki przeciwko szpiegostwu wojskowemu, rząd rosyjski zamierza przystąpić do rewizji praw o szpiegostwie.

Kolej południowo-syberyjska.

Na ostatnim posiedzeniu drugiego departamentu Rady państwa rozstrzygnięto ostatecznie kwestję budowy nowej magistralnej linii kolejowej południowo-syberyjskiej. Pomimo głosów, przemawiających za przeprowadzeniem budowy przez rząd na własne ryzyko, większością głosów postanowiono udzielić koncesji grupie przedsiębiorców z senatorem Trepowem na czele.

O remont szos.

Ministerjum spraw wewnętrznych zażądało terminowo danych, jakie szosy gubernialne w Królestwie wymagają kapitalnego, jakie średniego, i jakie małego remontu. Oprócz wskazania przetrzeń żądane są ścisłe obliczenia kosztów zupełnego remontu, co stoi w związku z wydaniem specjalnego kredytu na gruntowną reparację.

Zniesienie stanu mieszczańskiego.

Ministerjum spraw wewnętrznych zamierza wnieść projekt zniesienia stanu mieszczańskiego. Osoby, należące do tego stanu, będą przypisywane do miast lub wsi, stosownie do ostatniego miejsca ich pobytu, przyczem zachowują wszystkie dotychczasowe prawa i przywileje. Wszelkie sprawy instytucji mieszczańskich obejmują władze samorządów miejskich.

Samobójstwo.

Z mieszkania drugiego piętra domu przy ul. Nowociesielskiej 38 wyskoczyła służąca Janina Tomaszewska. Upadła na bruk uległa pęknięciu czaszki poczem zmarła w karetce Pogotowia, przewożącej ją do szpitala.

Odrzucenie skargi na wybór rabina.

(z) Senat odrzucił skargę na nieprawność wyboru rabina łódzkiego.

Z gminy braci Morawczyków.

(a) Konsystorz ewangelicko-augsburski warszawski zatwierdził na stanowisku starszych, członków zarządu gminy Hornhultów (braci Morawczyków) w Łodzi następujące osoby:

Emanuela Cerfasa, Jerzego Rodego, Rudolfa Szylego, Ernesta Liberta, Ludwika Mitke i Ołona Sztendla.

Tow. łódzk. kolejek podjazdowych.

Przed kilku dniami odbyło się ogólne zebranie roczne akcjonariuszów Towarzystwa łódzkich kolejek podjazdowych. Ze sprawozdania z eksploatacji kolejek za rok ubiegły okazuje się, że bilans roczny zamknięto sumą 3.801.406 rb.

Dochód czysty wyniósł 227.838 rb. 66 kop., z których wydano dywidendę w wysokości 10 proc., to jest 133.791 rb. (kapitał akcyjny—138.000 rb.)

Ustępujący z kolei członkowie zarządu Edward Herbst i Stanisław Lorentz wybrani zostali ponownie.

Z eksploatacji oddzielnych linii podajemy następujące wyniki:

Dochody z linii Łódź—Zgierz wyniosły 99.700 rb. 63 kop.; z linii Łódź—Pabjanice 235.252 rb. 43 kop.; Łódź—Aleksandrów 101.320 rb. 37 kop.; Łódź—Konstantynów 74.455 rb. 56 kop.

Ruch pasażerski przedstawia się za rok ubiegły w cyfrach następujących:

Na linii Łódź—Zgierz przewieziono 2.178.144 pasażerów; Łódź—Pabjanice 2.222.575; Łódź—Aleksandrów 1.887.459; Łódź—Konstantynów 1.143.459 pasażerów.

Budżet na rok bieżący przewiduje w dochodach 601.000 rb., a w rozchodach 469.217 rb. 15 kop., wobec czego spodziewana jest przewyżka dochodów w sumie 131.782 rb.

Wścigi szosowe cyklistów.

W niedzielę na szosie Zgierz—Stryków odbyły się I w tym sezonie wyścigi szosowe łódzkiego oddziału warsz. cykl. Wyścig nie musiał wzbudzić wielkiego zainteresowania gdyż stanęło zaledwie 18 jeźdźców.

Wielką siłę (jako klub) wykazali członkowie Resursy rzemieślniczej, z którymi kluby nasze niedługo liczyć się będą musiał.

Było biegów 4.

1. Główny 25 wiorst (3 nagrody): 1) przybył J. Ulankiewicz (Tow. zw. sportu) 50 m. 10 s., 2) Zapała Piotr. (Resura) i Pawlicki Jan (Częstochowa), 3) Gessel Artur (Aurora). 2. Juniorów 12 wiorst (3 nagrody): 1) Widner Bolesł. (Tow. W. C.) 31 m. 56 sek., 2) Pawłowski Konst. (T. W. C.), 3) Kozłowski Czesł. E. K. S. 3. bieg Turystów 10 wiorst: 1) Urbanowicz Klemens (Res.) 21 m., 2) Kurpiński Zygmunt T. W. C. w Ozork., 3) Loga Jan (Res.). 4. bieg klubowy 20 wiorst: 1) Nawieki Wład. (T. W. C.) 55 m. 35 sek., 2) Falcman Franc., 3) Sznajder Jan, 4) Fokczyński Jan.

Sędziami byli pp.: Kościński, Cichocki i Knapski. Starterem p. Cichecki Czesław.

Na półmetku startowali pp. W. Bienek i Głowiński.

Z łódzkiego komitetu giełdowego.

Łódzki komitet giełdowy otrzymał zawiadomienie rady zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu, że termin skasowania wolnego handlu (bez cel) z Chinami w pasie lądowym szerokości 50 wiorst wzdłuż rosyjskiej granicy lądowej, oznaczony przedtem na d. 1 czerwca, odroczone do d. 7-go sierpnia tegoż roku.

Koncertowy ogród Manteuffla.

Niezwykłym powodzeniem i frekwencją publiczności cieszył się wczorajszy koncert orkiestry symfonicznej pod batutą świetnego jej kierownika p. Bronisława Szulca, którego publiczność po każdym numerze rzeźbiła oklaskiwała. Szczególnym zaś powodzeniem cieszyły się „Sceny neapolitańskie” Marseneta, i Rapsodia węgierska № 2 Liszta.

Dzisiejszy program koncertu, zapowiada utwory: Auber, Bilenlarga, Kątskiego, Herolda, Lechara, Gunoda, Rubinsteina, Mascagniego i in. We środę wieczór „kompozytorów niemieckich”. Symfonia H moll (nieukończona) Szuberta i w. in.

Z Tow. „Nasz Dach”.

Wczoraj o g. 3 pp. odbyło się ogólne roczne zebranie członków Towarzystwa wspólnego budowy tanich mieszkań dla niezamożnej ludności miasta Łodzi „Nasz Dach”.

Bilans za rok 1913 zamknięto sumą 3.394 rb. 50 kop. Po upływie 3 lat od czasu zalegalizowania Towarzystwo przystępuje obecnie do budowy pierwszego domu na placu własnym wartości 2.657 rb. przy ul. hr. Krasieńskiego obok reżni miejskiej.

Plan oraz kosztorys budowy kamienicy trzypiętrowej o 23 mieszkaniach, składających się z pokoju i kuchni opracował inż.

Katastrofa na kolejce wilanowskiej.

I znowu katastrofa kolejowa. Tym razem kolejka wilanowska pozazdrościła laurów kolei wiedeńskiej.

Wczoraj pociąg osobowy pospieszny № 80 dążący z Chylic do Warszawy przybył o godz. 7 m. 24 na stację Klarysew, gdzie powinien krzyżować się z pociągiem № 79, idącym z Warszawy. Pociąg ten nie przyszedł na czas, mimo to zastępca zawiadowcy stacji Klarysew wyprowadził pociąg № 80 w drogę.

W odległości 10 minut jazdy od Klarysewa pociąg № 80 zderzył się z pociągiem Nr. 79, idącym tyłem. Gwałtowne uderzenie wywołało olbrzymi popłoch wśród pasażerów obu pociągów. Dużo osób w chwili zde-

Szereszewski. Koszta budowy obliczone są na 35,000 rb. Zebrani upoważnili zarząd do zaciągnięcia pożyczki w sumie 15,000 rb. ze specjalnych funduszy budowlanych „Częstochowskich” przy urzędzie gubernialnym piotrkowskim.

W dniu 1 stycznia b. r. Tow. liczyło 224 członków i posiadało 70 rb. gotówką oraz 143 rb. na lokacie w I-T-wie pożyczkowo-oszczędnościowym.

W końcu do zarządu wybrano na miejsce ustępujących T. Tydy i J. Wasilewskiego pp. Ludwika Potakowskiego i Bronisława Szalińskiego, na zastępców Wł. Denela i Piotra Bala, do komisji rewizyjnej Marsa Drabarka, Mikołaja Matuszewskiego i Piotra Tydę.

Liga przeciwigruźlicza.

(n) Walne doroczne zgromadzenie członków Ligi przeciwigruźliczej odbędzie się w czwartek 9 lipca r. b. w sali Stowarzyszenia techników (Spacerowa 21) o godzinie 9 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje: 1) Sprawozdanie za rok 1913, 2) wybór członków rady i komisji rewizyjnej.

Zgromadzenie to, jako zwołane w drugim terminie, będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Marjawici w Łodzi.

(z) „Warszawska Myśl” w nr. 46 i 82 donosi, iż marjawitów w końcu 1913 roku w Łodzi było z górą 32,000. Obecnie, po dokonaniu ścisłego obliczenia przez władze administracyjne, okazuje się, iż w roku 1911 Łódź miała wyznawców marjawityzmu 3,000, obecnie liczba ich zmniejszyła się do 2,000.

Zapytywany w tej kwestii biskup marjawitów, Kowalski, motywuje, iż dane „Warszawskiej Myśli” są sprawiedliwe, tylko wiele jego owieczek nie chce się przyznać do wyznawania marjawityzmu.

O umundurowaniu oficerów policji.

(z) Departament policji rozesał do gubernatorów okolic, w którym poleca, aby oficerowie policji, t. j. komisarze i ich pomocnicy nie nosili formy wojennej, mianowicie: podługowatych kokard na czapkach i szerokich epoletów, tylko kokardy okrągłe i epolety wąskie.

Upadłość.

Sąd handlowy ogłosił upadłość Fajwla Ajzenberga, właściciela składu towarów manufakturowych przy ul. Gęsiej nr. 7 w Warszawie.

Ajzenberg zawiesił wypłaty jeszcze w listopadzie 1911 r.; obecnie zbiegł przed wierzycielami.

Kuratorem upadłości mianowany został adw. przys. Bronisław Perl, sędzią-komisarzem — kupiec K. Gajster.

Upadłości żądały łódzkie firmy.

Bankructwa podstępne.

W Łodzi zbankrutowała firma Jochel Goldberg, posiadająca składy towarów manufakturowych. Pasywa wynoszą 100 tysięcy rubli. Goldberg uciekł z Łodzi niewiadomo dokąd. Wywiózł on przedtem wszystkie towary tak, iż w składzie nie zostało nic.

Zawieszenie wypłat.

Otrzymało tu wiadomość, że w Tasz-kencie zawiesiła wypłaty firma manufakturowa „D. Bekchiunow”. Pasywa wynoszą 150 tys. rb.

Na ulepszenie plantacji miejskich.

Ministerjum spraw wewnętrznych zgłosiło się na wydanie z łódzkiej kasy miejskiej 10 tys. rb. dodatkowo do rozporządzenia komitetu robót publicznych na pokrycie wydatków, związanych z projektowaniem robotami około ulepszenia plantacji miejskich.

Wydalenie robotników.

(a) Z fabryki braci Seibert przy ulicy Suwalskiej pod nr. 6, wydalone 5 robotników, z nich jednego członka komisji rewizyjnej kasy chorych, 1 zastępcę członka zarządu i 3 pełnomocników. Wymówienie nastąpiło nagle, bez wskazania powodów.

W kilka dni potem dwóch z wydalonych robotników znalazło pracę w fabryce braci Samet przy ul. Widzewskiej pod nr. 186.

Po przepracowaniu dnia jednego, na następny dzień obaj robotnicy wezwani zostali nagle do kantoru fabrycznego, gdzie zarządzący oddał im paszporty i wypłacił za robotę, komunikując jednocześnie, że pomimo, iż są oni zdolnymi tkaczami i jest z ich pracy zadowolony, lecz pracować nadal w fabryce nie będą dla przyczyn, których on im wyjaśnić nie może.

Samobójstwo brata Daniela Steffera.

(o) W Komórce, w domu przy ul. Gubernatorskiej 14. powiesił się stróż tegoż domu Michał Steffer, rodzony brat słynnego bandyty.

Zasypany.

(o) Wczoraj, około 6 po południu, do dołu wykopanego koła cegielni Baumgolda, przy ul. Głowackiej, wszedł 12 letni Czesław Koziol. Wówczas obsunęły się ścia-

ny dołu i przysypały chłopca, którego ciału jak dosłyszeli przechodnie i natychmiast podjęli akcję ratunkową.

Usiłowania przywrócenia go do życia okazały się bezskutecznymi.

Szantażysta.

(o) Do niejakiego Bernarda Zagiera, fryzjera zamieszkałego przy ul. Oiemnej 86, zgłosił się nieznany mu człowiek i przedstawiwszy się jako agent policyjny zaoferował mu się z wyrobieniem dokumentów potrzebnych do otwarcia razury, w którym to kierunku właśnie Zagier czynił usilne starania.

Uczynny agent zażądał za pracę swoją 200 rubli, które niezwłocznie wręczył mu Zagier pożyczając nawet w tym celu od sąsiadki swojej niejakiej Emmy Esse 100 rubli.

Gdy po upływie naznaczonego przez agenta terminu, Zagier dokumentów nie otrzymał, zaniepokojony zwrócił się do policji, która przytąpała fałszywego adwokata, agenta i urzędnika, który równocześnie popełnił kilka innych szantażów.

Jest to niejaki Antoni Kiernich lat 40 zamieszkały przy ul. Dębowej 51. Kiernich znany jest policji jako oszust i wyłudziiciel, to też bezwzględnie osadzono go w więzieniu.

Jedenastu sprzysiężonych w Serajewie.

(Doniesienia sędziego śledczego i prokuratora).

Sędzia śledczy, badający sprawę zamachu na parę arcyksiążę, opowiedział współpracownikowi „Pesti Hirlap” niektóre szczegóły z dotychczasowego wyniku śledztwa. Powiedział, że śledztwo stwierdziło, iż bezwzględnie chodzi o zamach spiskowców, dokładnie obmyślany. Princie i Gabrinowicz pierwotnie wypierali się tego, jakoby byli działali w porozumieniu, później jednak przyznali się do tego zaizutu.

Ponieważ chodzi o spis, dlatego nazwisk uczestników wymienić nie można bo gdyby to uczyniono, współnicy by uciekli. To mogło być się stać tem łatwiej, że Serajewo jest tylko o dwie godziny oddalone od granicy serbskiej. Po drugie wykazało śledztwo, że nie chodzi tu ani o tak zwany zamach anarchistyczny, tylko przewodził myślą sprawców była idea narodowo-serbska. Czy wynajęci zostali w Serbji, czy też działali na własną rękę, stwierdzić jeszcze nie zdołano. Podejrzenie wzbudza okoliczność, że w mieszkaniu Princica znaleziono 1000 koron, przeważnie w złocie. Śledztwo stwierdziło, iż obaj sprawcy, tak Gabrinowicz, jak Princie, przekroczyli 20 rok życia, zatem ukarani zostać mogą śmiercią.

Prokurator Svava wobec tego samego korespondenta oświadczył, co następuje: Gabrinowicz przyznał się, że już od dłuższego czasu przygotowywał się do zamachu. Chciał się tylko zemścić za niesprawiedliwe obchodzenie się z nim, jakiego rzekomo doznał w Bośni. Bośnia jest jego ojczyzną, powiada, a musiał znieść tę sromotę, że go z tej ojczyzny, od rodzinny wypędzono. Bombą, którą rzucił na arcyksiążę, chciał zniszczyć panującą rządę. Powiada, że w arcyksiążę Ferdynandzie widział główną ostoję owych rządów i dlatego jego w pierwszym rzędzie postanowił zgładzić ze świata.

Princie zaś oświadczył prokuratorowi, że już od wczesnej młodości przejmował się ideą narodowo-Serbską i uważał za niesprawiedliwość, że Bośnia znosić musi cudze rządy, zamiast należeć do Serbji. Austria prześladowa serbów, a głównym sprawcą tych prześladowań był arcyksiążę Franciszek Ferdynand, następcą tronu, śmiertelny wróg serbów i dla tego ślubował sobie zgładzić go ze świata. Prokurator Svava zakończył swoje oświadczenie doniesieniem, iż dotąd aresztowanych zostało jedenastu serbów, którzy są podejrzanymi, iż z wszelką pewnością brali udział w zamachu na parę arcyksiążęcą.

Owych 11-tu ludzi podzielić należy na trzy grupy. Do pierwszej grupy należą dwóch, lub trzech ludzi, którzy brali czynny udział w zamachu. Do drugiej grupy należą ci, którzy z góry byli wtajemniczeni w sprawę zamachu, a do 3-ej grupy ci, którzy po zamachu okazali swoją solidarność ze sprawcami.

Princie przyznał się, że plan zamachu omawiano w pewnej belgradzkiej kawiarni. Gabrinowicz i Princie otrzymali swe bomby z arsenału w Kragujewcu w Serbji, a potrzebne do wyprawy pieniądze otrzymali z serbskiego narodowego towarzystwa „Narodna Osbrana” w obecności

brinowicza wniesie prokurator o karę za zamierzone skrytobójstwo, za co nie będzie karany śmiercią, wobec Princica wniesie jednak o karę za rozmyślne dokonanie skrytobójstwa, za co kodeks karny przewiduje karę śmierci.

Burza podczas pogrzebu.

Wśród huku grzmotów i błyskawic odbyło się dzisiaj nad ranem przewiezienie zwłok arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki z ostatniej stacji kolejowej Poehlarn do Artstetten. Burza była gwałtowna i przeszło pół godziny czekali na wyniesienie zwłok z wagonu; cała świąta, duchowieństwo i goście żałobni czekali na peronie.

Według programu pokropienie zwłok miało się odbyć na peronie. Okazało się to jednak niemożliwym, wobec czego przeniesiono zwłoki do małej poczekalni, gdzie dokonano ceremonii pokropienia zwłok.

Tymczasem burza na chwilę się uspokoiła. Skorzystano z tego i chciano przenieść zwłoki na prom, który miał je przewieźć do Artstetten. Błyskawice jednak i grzmoty były jeszcze tak silne, że konie, które ciągnęły karawan, musiano wyprządzić.

Dopiero gdy burza ucichła, podjęto dalsze uroczystości pogrzebowe.

Telegramy.

Sejm finlandzki.

PETERSBURG. Na jutrzejszym posiedzeniu w sprawach finlandzkich Dejtrich będzie miał referat o konieczności rozwiązania sejmu finlandzkiego, wobec wrogości stanowiska tegoż do potrzeb rosyjskich. Deputowani jednak finlandzcy zapewniają, że żadne zarządzania nie wpłyną na zmianę osób w sejmie.

Marjawici.

PETERSBURG. Biskup marjawicki Próchniewski znalazł gorliwego protektora w osobie ministra spraw wewnętrznych Maklakowa, od którego także wysłał inicjatywę audjencji dla Próchniewskiego.

Jak zwykle, Próchniewskiemu chodzi o zasiłki pieniężne, przy czem stara się dowiedzieć, iż marjawityzm nie jest zbyt oddalony od prawosławia, a marjawici są wzorem lojalności.

Strajk.

PARYŻ. W okręgu górniczym Saint-Etienne strajkuje obecnie około 18,000 górników.

Kopalnia pod wodą.

TAGANROG. W kopalni „Niżnaja Kryńka” woda zalała szyb. Istnieje obawa o życie 13 górników.

Demonstracje przeciw-niemieckie.

LWÓW. Demonstracje przeciw-niemieckie ponowiły się. Studenci znowu powybijali szyby w kilku sklepach niemieckich.

W Przemyśle demonstracje przybrały groźne rozmiary. Policja była zmuszona dobyć broni. Aresztowano 20 studentów.

Piorun.

WENECJA. W gondole, w której siedziało 8 ludzi, uderzył piorun. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu.

Straszny wybuch bomby.

NOWY JORK. Wybuch bomby w domu prywatnym przy Lexington Avenue zniszczył 2 piętra jeszcze, przy czem 50 ludzi straciło życie, a pomiędzy nimi głośny anarchista Carson.

NOWY JORK. Szczegóły wybuchu w domu przy Lexington Avenue następujące: Znany anarchista Carson, mieszkający w tym domu, zajęty był fabrykacją bomb, przy czem jedna z nich, uadziły na ziemię, wybuchła. Skutek straszliwy. Carson i 2 kobiety znajdujące się w mieszkaniu, prawdopodobnie spółniczki przy fabrykowaniu bomb, rozerwane na strzępy cała 3 górne piętra do

mu runęły, grzebiąc pod gruzami przeszło 50 osób. Dotąd wydobyto 9 trupów i wielu rannych.

Turecja i Grecja.

ATENY. Telegrafując z wyspy Chios, że torpedowiec turecki pochwylił grecki statek żaglowy, który przewoził uciekinierów, następnie zaś bombardował monaster. Rybacy twierdzą, że widzieli pochwycony przez tureków statek żaglowy bez pasażerów, których turecy podobno potopili.

PARYŻ. Bawiący tu turecki minister marynarki Dżemal pasza oświadczył, że nie wierzy zupełnie w wybuch wojny pomiędzy Turcją i Grecją. Ostatnie zajścia i nieporozumienia, są to tylko ostatnie podrygi przeżytego przesilenia, obecnie nie już nie grozi i niema powodów do wojny, której niebezpieczeństwo istnieje tylko li z bujnej wyobraźni korespondentów pism europejskich.

ATENY. Z Chios donoszą, że kanonierki tureckie ostrzeliwały pewien żaglowiec grecki, wiozący emigrantów. Żaglowiec musiał się poddać. Podobno turecy potopili całą załogę żaglowca, złożoną z rybaków.

Echa zamachu.

BIAŁOGROD. Policja serbska prowadzi dalsze śledztwo, celem wykrycia współników zamachu w Serbji i zapewni urzędowo, że dotychczas nie znalazła nikogo.

BUDAPEST. Gazeta „Az-Est” donosi z Białogrodu, że tamtejszy poseł austriacki miał oświadczyć, iż rząd serbskiego nie można oskarżać o spółwinę w zamachu. Major Pribicewicz nie jest osobistością urzędowo odpowiedzialną, tylko zwykłym oficerem serbskim.

W „Wiener Allgemeine Ztg.” ogłasza major Pribicewicz pismo, w którym katęgorycznie zaprzecza, jakoby utrzymywał stosunki ze sprawcami zamachu.

BIAŁOGROD. Dzień w dzień przybywają wysłani z Wiednia robotnicy serbscy, którym właściele fabryk odmawiają pracy jedynie z powodu ich pochodzenia.

Dochodzenie.

RJEKA. W Rjece i Siseku rozpoczęto dochodzenie w związku z zabójstwem w Serajewie.

Dokonano osiemnastu aresztowań.

ZADAR. Władze śledcze oświadczają, że ostatnie wiadomości dzienników węgierskich o wynikach śledztwa i przyznaniu się aresztowanych są zmyśnione.

Protest przeciwko zajściom w Bośni.

BIAŁOGROD. Narodowa organizacja serbska „Omladina” odbyła wczoraj zebranie protestujące przeciwko zajściom w Bośni. Przyjęto szereg rezolucji protestujących przeciwko tolerowaniu i popieraniu przez rząd austriacki wandalizmu ludności austriackiej wobec ludności serbskiej.

Oskarżenie o współudział.

BUDAPEST. Pisma tutejsze nie przestają oskarżać, pomimo wielokrotnych zaprzeczeń ze strony prasy i dyplomatycznych organów serbskich rząd serbskiego o współudział w zamachu sarajewskim. Równocześnie dzienniki ostro napadają na rząd i prasę rosyjską, które rzekomo biorą w obronę sprawców strasznego zbrodni.

Ostrza bagnatów.

WIEDEN. Pismo białogrodzkie „Otdew” zaprzecza katęgorycznie, na podstawie, jak zapewnia informacji z kół rządowych, wiadomości, jakoby rząd serbski miał zgodzić się na przeprowadzenie śledztwa na terytorjum austriackim przez urzędników serbskich. Fakt taki uważałby za by godność narodowej i państwowej Serbji. Dla urzędników i żołnierzy austriackich, pisze „Otdew” my, serbowie, jedno mamy tylko przyjęcie — ostrze bagnatów.



Jakim sposobem

można osiągnąć piękność

tworzy, biustu i rąk?

Jedynie używając KREMU przeciw pędom, opaleniznie, plamom, wagrom i liszajom, kupionego tylko w składzie na Nawrot 54.

Cena za słoik 50 kop. mocniejszy 75 kop.

Nowość!

Specjalny KREM № 4 na porę wiosenną, zapobiegający opaleniu się.

Cena za słoik 4 i 1 rb.

OSTRZEŻENIE: Kto kupił krem w innym składzie, ten bezwarunkowo otrzymał co innego.

Z sali sądowej

Sprawa ord. Bispinga.

Motywy wyroku, wyjaśniające, na mocy jakich podstaw sąd okręgowy uniewinnił ord. Bispinga od zarzutu usiłowania otrucia księcia Druckiego-Lubeckiego i mord z premedytacją, skazał go zaś za zabójstwo w uniesieniu i sfalszowanie weksłu, ogłoszone będą przez członka sądu okręgowego w nadchodzący wtorek. Niewątpliwie ord. Bisping, którego stan zdrowia przedstawia się wciąż jeszcze niepomyślnie, nie będzie obecny przy ogłoszeniu wyroku. Jak wiadomo, ord. Bisping będzie apelował. Czy zaskarży wyrok prokurator, dotychczas niewiadomo.

Anarchiści-mściciele.

IV departament karny warszawskiej Izby sądowej rozpoczął czynności przygotowawcze, poprzedzające rozpoznanie olbrzymiej sprawy szeregu osób oskarżonych z art. 102 now. kod. krym. o należenie do partii t. zw. anarchistów mścicieli. Banda ta grasowała przed dwoma laty w różnych miejscowościach gubernji piotrkowskiej, dokonyując napadów na osoby prywatne, stacje kolejowe, urzędy gminne i t. d. W sprawie tej pociągnięto do odpowiedzialności 57 osób, w tej liczbie kilkanaście kobiet. Oskarżenia odpowiadają z więzienia.

Sprawa fabrykantów tomaszowskich.

Wkrótce odbędzie się sprawa fabrykantów tomaszowskich: Halperna, Berastej- na, Millera i innych w liczbie 27, o zanieczyszczenie ściekami fabrycznymi rzeki Brzustówki.

W sprawie tej staje 17 adwokatów, w tem kilku z Łodzi.

Wczoraj zwrócili się oni z petycją zbiorową do piotrkowskiego sądu okręgowego o odroczenie sprawy na trzy miesiące, motywując to tem, że oskarżeni rozpoczęli już budowę filtrów, których wykończenie wymaga dłuższego czasu, a wyrok sądowy może wywołać zamknięcie fabryk.

List z Paryża.

(Od własn. korespond.)

W maju i czerwcu aż do początku lipca sezon paryski w całej pełni, bywamy na wyścigach, na bazarach dobroczynnych, mamy niezliczoną ilość przyjęć popołudniowych i *garden parties* a więc myślimy o naszych strojach więcej niż kiedykolwiek.

Tego roku klasyczny gładki kostium *tailleur* nie egzystuje, wszystkie kostiumy *tailleur* są strojne, skomplikowane w linii i w przybraniu. Najmodniejsze są w kolorze granatowym z białymi kamizelkami. Białe kolor prym trzyma; zeszłej niedzieli w Chantilly prawie wszystkie tualety były białe, między innymi ogromnie mi się podobała tualeta z białej *charmeuse* przybrana białą *mousseline de soie*. Wyobraźcie sobie moje miłe czytelniczki śliczny efekt, na spodzie biały *charmeuse*, długa powiewna tunika z *mousseline de soie* wycięta u

u dołu w zęby zakończone listwą z tej samej *charmeuse*. I jeszcze z tejże *charmeuse* jest stanik otwarty w formie krótkiego bolera *guimpe* z przezroczystej *mousseline de soie* haftowanej złotem. Całość tej tualety podniesiona kamizelką z haftu perskiego w kolorach złotych, niebieskich i szarych, z pod kamizelki szeroki miękki drapowany biały pasek obejmuje biodra.

Oto drugi model sukni strojnej popołudniowej, z crepon amarantowego stanika luźny, drapowany w formie szalu, zakończony tiulem ciemno niebieskim, rękawy krótkie do łokcia obszyte fałbaną, koronki w tym samym tonie co tiul. Spódnica prosta, pokryta tiunika i zakończona paskiem na tle ciemno niebieskim, desenie w rodzaju kaszmiru.

Oto jeszcze model Józefa Paquin'a: suknie z białej koronki przepasana szarfą czarną, drugi strojnniejszy z jedwabiu złotisto-srebrzystego z tuniką drapowaną i z trenem.

Suknia ta odznacza się piękną harmonijną linią, oto czego przedewszystkiem szukać trzeba, pięknej linii, bo wszystko co linję zatracza szpetne jest i często śmieszne.

Twórca tych modeli Józef Paquin szuka przedewszystkiem pięknej linii i mojem zdaniem jest to główny warunek, aby być dobrze ubraną i wystrzegać się wszelkich krańców, w które, niestety, tak często obecnie popadamy.

L. R.

ANATOL FRANCE.

Pani Mateuszowa.

Pani Mateuszowa była niańką i szafarką. Surowa twarz zapewniała jej ogólny posłuch i szacunek.

Rodzice oddali mu pod jej opiekę, gdy byłem małym bakiem. Wszyscy nazywali ją prosto „panią Mateuszową”, to też gdy pewnego dnia usłyszałem, że ona ma imię i nazwisko: pierwsze brzmiało Wirginja, a drugie — Danton — dziwiło mnie to niespołacznie. Dowiedziałem się w następstwie, że na panią Mateuszową spadło dużo nieszczęść, i że znała je dzielnie i dumnie. Ojciec ją cenił, ale jej nie lubił. Działo się go jej twarz surowa, jej zapadłe policzki, bezżębne usta i wystająca broda. Drażniło go jej milczenie.

Mama przyznawała wręcz, że jej się boi. Ja jeden w całym domu nie bałem się „pani Mateuszowej” ani trochę.

Odczuwałem, że jest — słabą.

Istotnie. Ta kobieta, patrząc na świat oczami rozjuszonej wilczycy, była w gruncie — łagodną i słabą.

W ósmym roku życia potrafiłem lepiej jej duszę przeniknąć od ojca, który miał wtedy lat czterdzieści był myślicielem i znał się na fizjognomjach czerpiąc tę znajomość wprost od Lavatera.

Pamiętam, jak dużo i rozumnie mówił o masce Napoleona, przywiezionej z wyspy św. Heleny. Gipsowy odlew tej maski wisiał w jego pokoju sypialnym i strach we mnie budził.

Ojciec był mędrcem — ja, dzieciakiem a jeśli poznaję się lepiej od niego na Mateuszowej, to dzięki temu, że miałem nad nim przewagę jedną: ja panią Mateuszową kochałem. I ona mnie kochała.

Ojciec kierował tylko rozum, mnie zaś do zajrzenia w głębi jej duszy pomagało uczucie serdeczne.

Mój ojciec zresztą nie zadawał sobie trudu upatrywać w pani Mateuszowej właściwości, ukrytych głęboko.

Patrzeć na nią nie lubił, więc patrzyć przelotnie. Dlatego nie zauważył, że ta surowa twarz ma nos okrągły, dobroduszny, łagodzący jej ostrość. Ja go dostrzegłem.

A nos to był tak mały, że zaledwie było go widać. Wart był zastanowienia.

O ile sobie z lat dziecińczych przypominam, wzruszał mnie wyrazem dobroduszności szczerej a bolesnej.

Byłem, zdaje się, jedyną istotą na świecie, która na to zwróciła uwagę. Dodam, że wyraz tego nosa zrozumiałem dopiero z odległości wspomnień. A dziś myślę o nim ze wzruszeniem.

Ach! pani Mateuszowo, co bym ja dał, gdybym mógł cię zobaczyć — siedzącą naprzeciw mnie z północną w rękę, z drutem, zasuniętym za ucho. Na małym nosku miała tak duże okulary, że zaledwie mógł je uchwycić.

Spadały ciagle. Pani Mateuszowa gniewała się za każdym razem, bo nie umiała brać wesoło drobnych utrapień i najmniej — przykrość doprowadzała ją do rozpacz.

Ach! pani Mateuszowo! Pani Mateuszowo! Co bym ja dał, gdybym mógł zobaczyć cię tak, jaką byłaś — ze wszystkimi twoimi desperacjami, z twojem zrędem Przed laty trzydziestu opuściłaś na zawsze ten świat w którym zajmowałaś tak mało, tak małą rolę, a który ci był jednak miłym i drogim.

Boś ty lubiła życie i Ignęłaś doń z zapamiętałości ludzi nieszczęśliwych.

Droga pani Mateuszowo, pamiętam jak pewnego wiosennego poranku, w skromnej trumience zaniesiono cię na cmentarz.

Czy tam, gdzieś jest teraz, pamiętasz nasze wspólne spacer.

Codziennie, po obiedzie, wychodziliśmy na bulwary, a latem na pola, po których wiatr buszował bez przeszkody. Jakże się czułem bezpieczny, gdyś moją małą rączkę trzymała mocno w twardej sprężystej dłoni.

Doskonała harmonja panowała między żwawym małym chłopczykiem, starą, zniekaną kobietą a smutnym krajobrazem.

Okurzone drzewa, czerwone gospody przydrożne, inwalidzi, którzy nas mijali co chwila, przekupnie tanich jakości i przekupki, stojące za przenośnymi szynkasami — to było towarzystwo, w którym pani Mateuszowa czuła się najswobodniej.

Pani Mateuszowa bowiem była z ludu. Pewnego dnia letniego prosiłem ją, by mi pozwoliła dość do samego brzegu Sekwany i przyjrzeć się, jak dobywają piasek.

Pozwalała mi zawsze na wszystko, bo mnie bardzo kochała i była dla mnie słabą.

Otóż staliśmy nad wodą. Trzymałem się mocno perkalowej, wzorzystej epódniczki mojej kochanej niani i przyglądałem się ciekawie maszynie, windującej pełne koszyki piasku.

Wyrobniicy w niebieskich spodniach, nadzy do pasa, zsypywali go w duże koszyki.

— Pani Mateuszowo, po co oni to robią? — pytałem, pociągając za perkalową spódnicę.

Nie było odpowiedzi.

— Pani Mateuszowo co z tego będzie? — ponowilem pytanie.

Milczała. Nachyliła nad piaskiem przybrzeżnym, szukała czegoś zawzięcie.

Byłem pewien, że szpilki.

Musiła odczekać znaleźć ze trzy szpilki oonajmniej. Wpinała je sobie w stanik. Po co? Do dziś dnia nie wiem.

Ale owym razem — to nie była szpilka, lecz duży szczyrzyk blaszany z kolumną Vendôme na trzonku.

— Pokażcie mi ten nóż, pani Mateuszowo! Dlaczego mi nie dajecie? — prosiłem.

Znieruchomiła, sztywna, wpatrywała się z natężoną uwagą w ten trzonek. W jej oczach było coś takiego, co mnie przejęło nagle strachem.

— Co wam jest, pani Mateuszowo? Powiedźcie — prosiłem.

Głosem tak słabym i cichym, jakimogm jeszcze nigdy w jej ustach nie słyszał, mówiła:

— On miał taki sam — zupełnie.

— Kto? Kto miał taki sam, pani Mateuszowo?

Ciągnąłem ją za spódnice. Spojrzała na mnie zdziwiona, jak gdyby nie wiedziała, że z nią jestem.

— Ktożby, jak nie Mateusz! — odrzekła.

— Kto to Mateusz? — spytałem.

Przesunęła dłoń po zmęczonych powiekach, owinęła szczyrzyk w chustkę i schowała go do kieszeni; potem dopiero spojrzała na mnie i odrzekła:

— Mateusz, to mój mąż.

— Wyście mieli męża, pani Mateuszowo? — zdziwiłem się.

— Na moje nieszczęście — tak — odrzekła. — Byłam bogata. W Aunot, pod Chartres, miałam duży młyn... On za przepasościł młękę — młyn — osła. Wszystko. Przez niego zeszedłam na dziady... A jak mi wszystko stracił, to mnie porzucił w dodatku... Był grenadierem cesarskim — ranny pod Waterloo. Zensuł... w obozie.

Wszystko. To wszystko dziwiło mnie bardzo. Zamyśliłem się chwilę.

— Wasz mąż, pani Mateuszowo, nie był taki, jak mój papa? Co? — spytałem.

Mateuszowa podniosła głowę dumnie.

— Takich ludzi, jak Mateusz, na świecie już niema — odrzekła. — Jemu Pan Bóg dał wszystko: był wysoki, piękny i zgrabny, i miły... To był człowiek nadzwyczajny! — orzekła z westchnieniem głębokim.

Główny buchalter-korespondent

pierwszorzędnej instytucji tutejszej sporządza bilanse, ekspertyzy ksiąg handlowych i t. p. Przyjmuje też na stałe prowadzenie buchalterji i korespondencji w godzinach wieczorowych. Listowne oferty sub. „Bank-buch” w Adm. „Gazety”, Przejazd 1.

Drukarnia Akcydensowa

J. GRODKA

Widzewska 106a.

PRYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DUKARSTWA WCHODZĄCE, JAKO TO :

TABELE, KWITARJUSZE, RA
CHUNKI, AFISZE, KLEPSYDRY,
PLAKATY, ZAPROSZENIA, BI
LETY WIZYTOWE, BLANKIETY.

:: :: :: t. i. p. :: :: ::

DLA DUZYCH NAKLADÓW — maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Czytajcie „SMIECH”

OGŁOSZENIA DROBNE:

Agenci, młodzi ludzie (mogą być uczniowie) potrzebni są zaraz do artykułu codziennego użytku. Zarobek dziennie 2—3 rub. Zgłaszać się osobliście: Juliusza 17 m. 5, pomiędzy 12—3 po południu. 2862.

Do sprzedania tania fryzjerskie utensylja jak: forjer wejściowe lustra, fotele, plater, szylidy i t. Skwerowa 22. 2860—1—2

Do sprzedania rolwaga i furgon piekarski w dobrym stanie. ul. Mińska 57. 2847—2—1

Józef Graczyk zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Steigerta Jakoba. Widzewska 18b. 2681

Lokal słoneczny, składający się z 2 pokoi i kuchni, przy ul. Głównej № 26, do wynajęcia od (1) 14 lipca b. r. Wiadomość na miejscu. 5—1

Mateusz Marecinak zgubił paszport, wydany z gminy Tom, powiatu łęczyckiego, gub. kaliskiej. 2851-3

Maszyny 2 Singera bębnowe prawie nowe, z powodu wyjazdu tania sprzedam. Mikołajewska 59—6. 285—3—1

Sklep kolonialno-dystrybucyjny w dobrym punkcie do sprzedania zaraz. Ul. Nowa № 86. 2853—3

Stefan Kaczmarek zgubił paszport wydany z gminy Łagiewniki. 2857-8-1

Droga do majątku jest oszczędność.

II-gie Bałuckie

Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe

Ul. Łagiewnicka Nr. 29, (Rynek Bałucki)

Przyjmuje członków. Udziela pożyczki do Rb. 600. Przyjmuje oszczędności począwszy od 1 rb., jak członków Towarzystwa tak też i osób pstronnych i liczy od takowych od 4 procent do 6 proc. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 3 po poł. do 7 wiecz.

Droga do majątku jest oszczędność.

Piotrkowska 192.

LECZNICA ZĘBÓW

Plombowanie i specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron. Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poczekaniu. Wyjmowanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę

M. Lerner.

Ceny bardzo przystępne.

1849

Piotrkowska 192.

Czas odnowić prenumeratę

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zakomunikować Sz. Publiczności m. Łodzi i okolicy, iż mój

Skład win i delikatesów przeniesiony został z ul. Piotrkowskiej 69 na ul. Piotrkowską 113, dom W-go BOEME

Z poważaniem **A. P. Czekwanow.**
Telef. 21-14, 2907-2

FILJE: 1) Piotrkowska 193.
2) Piotrkowska 17.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½, codziennie w niedziele od 10 — 11.

Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½ — 2½, a Poniedziałki, środy, soboty od 8½ — 9½, wieczór.

Dr. H. SZUMACHER. W niedzielę od 2 — 3 pop., wtorek, czwartek, piątek od 8½ do 9½, wieczór, w poniedziałek, środę, sobotę od 1½ do 2½, po poł.

Choroby dzieci miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.

Choroby chirurgiczne Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.

Choroby kobiece Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.

Choroby oczu Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.

Choroby nosa, uszu i gardła Dr. G. BLUM. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. KANTOR

Piotrkowska 144, róg Ewangelickiej, Telefon 19-41.

Prześwietlanie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena; Gab. tel. światłolecznicy (choroby skóry i włosów); i elektroterapeutyczny (międzo-pięciowa). Leczenie syfilisu prep. 606 i 914; badanie krwi, badanie mamek. Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. W. Bernard

Choroby weneryczne, dróg moczowych i skóry.

Spacerowa 40 (przy Andrzeja) Przyjmuje: 9—1 i 5—8, w niedziele i święta 10—1. 1947—200

Choroby skórne, weneryczne i niemoc piciowa.

Dr. Lewkowicz

Leczenie trypana bez szprycowania. Tel. 35-44

Przy syfilisie stosowanie prep. 606 i 914. Leczenie elektrycznością i masażem vibracyjnym.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina.

od 9—1 i od 6—8, dla pań od 5—6, w niedziele od 9—3. Tel. 35-44. Dla Pań osobna poczekalnia.

Dr. H. SZUMACHER

Nawrot 2.

Choroby skórne i weneryczne. (przy syfilisie 606—914)

Przyjmuje od 8 do 10 i pół i od 6—8. Panie od 5—6. 2740—0

Dr. med. Leyberg

Krótki, 5 tel. 26-50

Choroby skóry weneryczne i piciowa. Przyjmuje od 10—1 i od 6—8. Panie od 4—6. W niedziele i święta od 8—1. Dla pań oddzielna poczekalnia. 2266

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.

Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.

LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. JELNICKI

choroby weneryczne, skóry dróg moczowych

ul. ANDRZEJA № 7

9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—4

Telefon Nr. 170 410 1

Dr. W. DUTKIEWICZ

przeprowadził się na ul. Nawrot 1; róg Piotrkowskiej.

Choroby: skórne, weneryczne i moczopięciowe.

Przyjmuje od 9—12 r. i od 5—8 w Panie od 4—5 po poł. 20

Wydawca Jan Grodek.

Dr. S. Sznittkind

przeprowadził się na ul. Średnią № 3.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz, włosy etc.).

Przyjmuje od 9—11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

Laboratorium

Magistra N. SCHATZA

Łódź, ul. Piotrkowska № 37.

Telefon 26-81.

Badanie krwi na syfilis.

Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: moczu, płwocin (gruźlicy) krwi, wydzielin dróg moczopięciowych, wody, mleka i t. d.

Dr. A. Grosplik

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych. Instytut Röntgeno-terapeutyczny.

ZACHODNIA № 68 (przy Zielonej).

Godziny przyjęcia: od 8 i pół—11 i pół i od 6—8 wiecz. Panie od 5—6 po poł.

W niedziele i święta od 9—12

Telefon 35-16. 2851

Dr. med. P. BRAUN

były asystent kliniki berlińskiej

Choroby skórne, weneryczne, dróg moczowych, kosmetyka lekarska.

Przyjmuje od 8 i pół do 1 i pół i od 5—9 w. Panie od 4—6. Dla pań osobna poczekalnia. Krótka 4.

Tel. 35-35. 2662

Dr. Trachtenherz

ul. Zawadzka № 6, tel. 84-78

b. asystent petersburskiego szpitala miejskiego, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i niemocy piciowej.

Przy leczeniu syfilisu zastosowanie preparatu EHRlich-HATA 606-914. Leczenie za pomocą elektryczności. Godziny przyjęcia od 8—2 i od 6—9.

Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia

Dr. L. GUNDLACH

Choroby dzieci i wewnętrzne.

Zachodnia 57 róg Cegielińskiej.

Telefon 33-31.

Przyjmuje od 5—6 po poł. 2560—100

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.

Telefon № 13-59.

Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopięciowe i niemocy piciowej.

Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata. 606—914 (wśródzynie).

Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (retroskopia).

Przyjmuje od 8—11 r. i od 4—9 po poł. Panie od 5—6 pp.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Pierwszy dentystyczny gabinet

Dr. med. Zacharow

(b. zarządzający i lektor szkoły dentystycznej). Specjalista: chorób zębów, jamy ustnej i sztucznych zębów.

Piotrkowska № 79. Przyjmuje od 9 i pół do 2 i od 4—8.

Lekarz-Dentysta J. HABERFELD

mieszka obecnie ul. Andrzeja № 2, róg Piotrkowskiej, I-sze piętro

Przyjmuje jak dawniej.

Telefon 17-31. 1951—22

GABINET DENTYSTYCZNY Lek. dent.

Rajgorodzka-Obodowska

Piotrkowska 37

Leczenie plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Przy gabinecie specjalne laboratorium techniczne dentystycznego M. Obodowskiego

2883

Gabinet dentystyczny E. Koprowski

Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Szynceera).

Leczenie zębów bez bólu elektrycznością. Plomby i sztuczne zęby wszelkiego systemu. Prostowanie krzywych zębów. Masaż vibracyjny. 1719—0

Dr. med. J. SZWARCWASSER

Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalista chorób: żołądka, ki-

szek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość i t. d. Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorium własnym.

Przyjmuje od 11—1 i od 5—7 i pół po południu. 1931

Dr. Med. Aleksander Margolis

Zielona 6. Tel. 6-13.

Choroby żołądka i kiszek.

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 po południu. 1952 21

Dr. med. J. SZWARCWASSER

Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalista chorób: żołądka, ki-

szek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość i t. d. Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorium własnym.

➡➡➡ **Lemoniady Owocowe** ⬅⬅⬅

Najzdrowszym napojem jest dobra

Lemoniada Owocowa

z naturalnych soków na wodzie destylowanej.

To też proszę żądać wszędzie tylko lemoniady wyrobu fabryk

K. CHADZYŃSKIEGO, w patentowanych fiaskach opłombowanych.

Wyrób dobry i czysty — pod gwarancją.

Kantor: Główna 51, róg Widzewskiej, telefon 15-69

Cena fiaski 8 kop. Dostawa do domów.

➡➡➡ **Lemoniady Owocowe.** ⬅⬅⬅

Kancjonowany Komisowo-Rekomendacyjny Kantor

F. PACHOLCZYKA, ul. Lipowa 36, róg Benedykta.

Dostarcza w miejscu i na wyjazd biuralistów, biuralistki, kasjerów, kasjerki, sklepowe, bufetowe, nauczycieli, nauczycielki, freblanki, bony, pielęgniarki, mamki, gospodynie, stróżki i wogóle służbę wszelkiego rodzaju poci obojga, oraz oficjalistów i robotników rolnych.

№ 4996.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi. Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 705a przy ulicy Wólczanńskiej przez Adolfa Schöpke, odnowiona z konwersją Rb. 12,000 i dodatkowa z przeszacowania i na nowe budowle Rb. 25,000;

2. pod Nr. 1076-1 przy ulicy Gubernatorskiej przez Moszkę Dawida Kałuszynę, odnowiona z konwersją Rb. 9,000 i dodatkowa z przeszacowania Rb. 6,000;

3. pod Nr. 4279 przy ulicy Prywatnej, przez Ignacego i Annę małż. Płucienik, pierwotna Rb. 6,000;

4. pod Nr. 272a przy ulicy Cegielińskiej, przez Rozalję Goldman i Chanę-Fajgę Zausmer, odnowiona z konwersją Rb. 26500 i dodatkowa z przeszacowania Rb. 10,000.

5. pod Nr. 2033 przy ulicy Zielonej i Luizy przez Hanę Wiślicką, pierwotna Rb. 30,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, d. 4 Lipca 1914 r.

2910—1



W górę i pod górę

pojedzie Pan najlepiej na naszych rowerach.

Dwuletnia gwarancja. Składowe części do rowerów, najtrwalsze pneumatyki, znane z dobroci, po wyjątkowo tanich cenach poleca

LEOPOLD PLADECK ŁÓDŹ, Główna 43

10—642

Dr. med. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.

Piotrkowska 56. Telefon 32-62.

Godziny przyjęcia: od 9—11 rano i od 4—7 po południu. W niedziele do 11 rano i od 2—4 po poł. 419

Dr. med. Roman Sobański

Specjalista chorób ocznych.

były ordynator kliniki ocznej moskiewskiego uniwersytetu

Przyjmuje od 8—10 i od 5—7. Przejazd 14. 1459

Dr. Rosenblatt

Choroby uszu, nosa i gardła

Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r.

Ulica Piotrkowska № 35.

Telefon 19-84.

Kaligraf J. Berman, Południowa 25 m. 26

Poprawiam wszelki brzydki charakter pisma w przeciągu 20 lekcji we wszystkich językach. Ceny przystępne. Zasiść można cały dzień.

Redaktor: Anna Grodek.